

# 6. Nie analiza siebie, ale odpowiedniość z wymogami serca

**Julián Carrón\***

Przypomniał nam to papież Franciszek 7 marca 2015 roku. Stąd rodzi się moralność chrześcijańska. „To dzięki temu uściskowi miłosierdzia przychodzi pragnienie odpowiedzi i przemiany, i może również wytrysnąć inne życie. Moralność chrześcijańska nie jest tytanicznym, woluntarystycznym wysiłkiem kogoś, kto decyduje się być spójny i udaje mu się to, nie jest jakimś rodzajem samotnego stawiania czoła światu. Nie. To nie jest moralność chrześcijańska, to co innego. Moralność chrześcijańska jest odpowiedzią, jest odpowiedzią pełną wzruszenia wobec zaskakującego, nieprzewidywalnego czy wręcz «niesprawiedliwego», według ludzkich kryteriów, miłosierdzia Kogoś, kto mnie zna, zna moje zdrady i pomimo tego kocha mnie tak samo, szanuje, przytula, wzywa mnie na nowo, pokłada we mnie nadzieję, czegoś ode mnie oczekuje”<sup>1</sup>.

W takim samym sensie ksiądz Giussani podkreśla, że początkiem moralności ludzkiej – moralności w pełni ludzkiej – jest akt miłości, a nie jakaś norma czy poczucie obowiązku. „«Tak» powiedzianego Jezusowi przez Szymona nie można uznać za sentymentalną nutę [do czego niejednokrotnie je redukujemy], jest ono początkiem moralnej drogi, która wraz z wypowiedzeniem tego «tak» albo się zaczyna, albo zostaje zaniechana. Początkiem ludzkiej moralności nie jest analiza zjawisk, które wypełniają egzystencję «ja», ani analiza ludzkich zachowań, których celem jest wspólne dobro”. Nie należałoby pominąć żadnej linijki tekstu. „To mógłby być początek abstrakcyjnej laickiej moralności, ale nie moralności ludzkiej”<sup>2</sup>. Jeśli tego nie uznajemy, to w imię chrześcijaństwa przyjmujemy za moralność chrześcijańską tę, która w rzeczywistości jest tylko abstrakcyjną laicką moralnością. Początkiem bowiem «moralności ludzkiej» jest akt miłości. „Życie człowieka polega na takim miłosnym przyłgnięciu, które je podtrzymuje w zasadniczy sposób i w którym znajduje ono swoją największą satysfakcję”<sup>3</sup>, co jest sposobem, w jaki Chrystus usprawiedliwia się przed nami. Największą bowiem satysfakcją jest odpowiedniość z wymogami serca. Tylko dlatego, że w Chrystusie odnajduję największą satysfakcję, rodzi się we mnie – we mnie! W każdym z nas! – miłość dla Niego, która może podtrzymywać całe życie. „Początkiem ludzkiej moralności jest akt miłości. Dlatego potrzeba obecności, obecności kogoś, kto zachwyci naszą osobę, kto zbierze wszystkie nasze siły i je pobudzi, pociągając ku nieznanemu, a jednak »

\* Z książeczki Rekolekcji Bractwa Comunione e Liberazione 2016.

© 2016 Bractwa Comunione e Liberazione na teksty J. Carróna „Miłością odwieczną ukochałem cię, ulitowałem się nad twoją nicością”.

» pożądanemu i upragnionemu dobru – temu dobru, którym jest Tajemnica<sup>24</sup>. Bez tej Obecności nie będziemy w stanie być scalonymi w nas samych. „Chrystus pociąga mnie całego, tak bardzo jest piękny!”<sup>25</sup>. Chrystus pociąga wszystko we mnie, pociąga mnie całego.

„Dialog Jezusa z Piotrem kończy się dziwnie. Ten, który ma podążyć za Jezusem, niepokoi się o młodszego Jana, który był dla niego jak syn: «A zobaczywszy go, powiedział: ‘Panie, a co z nim?’ Jezus mu odpowiedział: ‘Nie martw się o niego, ty pójdz za Mną’»”. Owo «tak» zwraca się ku tej Obecności, która mówi: «Pójdz za Mną [wszystko jest w tym], zostaw swoje życie [w moich dłoniach]». «Jesu, tibi vivo, Jesu, tibi morior. Jesu sive vivo, sive morior, tuus sum» [Jezu, dla Ciebie żyję; Jezu, dla Ciebie umieram. Jezu, czy żyję, czy umieram – jestem Twój]. Czy żyjesz, czy umierasz, jesteś mój. Do Mnie przynależysz. Ja ciebie uczyniłem. Jestem twoim przeznaczeniem. Jestem znaczeniem twoim i świata<sup>26</sup>. Nic oprócz Niego ciebie nas nie usatysfakcjonuje.

Uderza świadomość, jaką ma ksiądz Giussani na temat tego, co porusza człowieka w jego wnętrzu. W odróżnieniu od naszego zarozumiałego „realizmu”, tylko pewna obecność jest w stanie pochwycić nasze wnętrze, poruszając je do tego stopnia, że wzbudza w nim pragnienie przemiany. Jeśli to się nie wydarza, to cała reszta jest plotkowaniem, bełkotem nieskutecznych usiłowań. Moment tego poruszenia, moment sympatii, jaką wzbudza Chrystus więcej znaczy niż wszystkie nasze czynione postanowienia; moment tej płynącej z głębi preferencji dla Chrystusa więcej znaczy niż cokolwiek innego. Istotnie, bez owej dominującej Obecności, która może być przez nas objęta, owo „tak” nie zdoła się w nas zakorzenić. Jedyne przemożna atrakcyjność Obecności jest w stanie wzbudzić tego rodzaju sympatię będącą w stanie przeważać nad naszą spójnością lub niespójnością, aż po wszelkie kalkulacje. Jedyne Obecność pełna miłosierdzia może wzbudzić miłość, która jest początkiem moralności.

<sup>1</sup> Franciszek, *Pieszczota miłosierdzia. Przemówienie do ruchu Comunione e Liberazione*, Plac św. Piotra, 7 marca 2015.

<sup>2</sup> L. Giussani – S. Alberto – J. Prades, *Zostawić ślady w historii świata. Nowe ślady chrześcijańskiego doświadczenia*, Wydawnictwo Św. Krzyża, Opole 2011, s. 90.

<sup>3</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, IIa, IIae, q. 179, a 1.

<sup>4</sup> L. Giussani – Stefano Alberto – J. Prades, *Zostawić ślady w historii świata*, dz. cyt., s. 90.

<sup>5</sup> Jacopone z Todi, „Como l’anima se lamenta con Dio de la carità superardente in lei infusa”, *Lauda XC*, w: *Le Laude*, Libreria Editrice Fiorentina, Firenze 1989, s. 313.

<sup>6</sup> L. Giussani – Stefano Alberto – J. Prades, *Zostawić ślady w historii świata*, dz. cyt., s. 90.